

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekturze (6 lamowe) 25 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 50187.

## Król Karol rumuński w Polsce

Przybędzie on w lecie z oficjalną wizytą, celem objęcia honorowego szefostwa 22-go pułku piechoty w Siedlcach.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W lecie b. r. spodziewany jest przyjazd do Polski króla rumuńskiego Karola II-go, który przybył ma celem objęcia honorowego dowództwa 22-go pułku piechoty, stacjonowanego w Siedlcach.

Szefostwo tego pułku nadano królowi Karolowi, jako kurtuazyjny rewanż za mianowanie p. min. Spraw Wojskowych Piłsudskiego szefem 16-go pułku piechoty rumuńskiej. Oficjalne zaproszenie zawiozła przed paru dniami do Bukaresztu misja polskiego Sztabu Głównego z szefem sztabu gen. Gąsiorowskim na czele.

W najbliższych dniach ma się udać nadto do Rumunii delegacja korpusu oficerskiego 22-go pułku piechoty z pułk. Hozerem na czele. Pułk siedlecki zapisany jest zarówno w walkach z roku 1920 go, jak i w walkach majowych z roku 1926. Był to bowiem pierwszy pułk na prowincji, który poparł czynnie Piłsudskiego i wkrótce wziął udział w walkach na ulicach Warszawy.

Przybycie króla Karola nastąpi prawdopodobnie z okazji święta pułkowego w dniu 15 sierpnia.

## Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA (Pat). W piątek dnia 10 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera Prystora posiedzenie Rady Ministrów. Rada Ministrów przyjęła projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach, o zniesieniu urzędu emigracyjnego i przekazaniu zakresu działania w sprawach emigracyjnych ministrowi spraw zagranicznych, o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w zakresie administracji rolnictwa i reformy rolnej, o przedsiębiorstwie Polski Monopol Solny oraz o ulgach przy spłacie należności byłych rosyjskich państwowych banków ziemskich włościańskiego i szlacheckiego.

W wyniku tajnej umowy rząd litewski postanowił oddać w ręce Niemców Dyrektorjum nie sprzeciwiając się jego uformowaniu wyłącznie z podór większości niemieckiej postanowił cofnąć szereg zarządzeń wymierzonych przeciwko szkolnictwu i sądownictwu niemieckiemu w okręgu kłajpedzkim, zrezygnował z uprawnień języka litewskiego w Kłajpedzie, słowem, oddał Kłajpedę w całkowite władanie Berlinu, zachowując dla siebie pozory suwerenności.

## Tajne porozumienie litewsko-niemieckie w sprawie Kłajpedy

Canossa litewska i kurtuazja niemiecka.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

KRÓLEWIEC, 10.VI. Z Kowna donoszą: Coraz wyraźniej i otwarciej w kołach zbliżonych b. partii teulinków, mówi się o zawarciu tajnego porozumienia pomiędzy rządem Smetony i Zauliusa (zniezczonego całkowicie Litwina) a Berlinem w sprawie Kłajpedy.

Smetona i rząd obecny litewski, za cenę rezygnacji z odniemienia Litwinów kłajpedzkich i pruskich uzyskał powstrzymanie agitacji hitlerowskiej w Kłajpedzie i pewne koncesje gospodarcze. Berlin i Kowno, podobnie jak za rządów Woldemarasa, tworzą znowu wspólny front przeciwko państwu sygnatariuszom a zwłaszcza Francji Anglii i Włoch. Interwencja tych państw w sporze pomiędzy Berlinem a Kownem niepożądana jest ani Niemcom ani Litwie.

W wyniku tajnej umowy rząd litewski postanowił oddać w ręce Niemców Dyrektorjum nie sprzeciwiając się jego uformowaniu wyłącznie z podór większości niemieckiej postanowił cofnąć szereg zarządzeń wymierzonych przeciwko szkolnictwu i sądownictwu niemieckiemu w okręgu kłajpedzkim, zrezygnował z uprawnień języka litewskiego w Kłajpedzie, słowem, oddał Kłajpedę w całkowite władanie Berlinu, zachowując dla siebie pozory suwerenności.

Dla zdokumentowania tajnego porozumienia pomiędzy Berlinem a Kownem dziś do Kowna zjechało w komplecie nowe Dyrektorjum Kłajpedy dla przedstawienia się osobiście prezydentowi Smetonie.

Po raz pierwszy od czasu przyłączenia okręgu Kłajpedzkiego do Litwy przybyło Dyrektorjum złożone wyłącznie z Niemców do Kowna dla złożenia czolobitności prezydentowi Litwy.

Litwini są tem zachwyceni. Prasa rządowa nie znajduje słów uznania dla Kłajpedzian.

Rozpoczęły się młodociewe miśnięce przyjaźni litewsko-niemieckiej kupionej za cenę ambicji narodowej i rezygnacji z aspiracji narodowych litewskich w Kłajpedzie.

## Konferencja premierów w Paryżu.

PARYŻ. (Pat). Natychmiast po ustanowieniu się gabinetu Herriot zwrócił się do Mac Donalda z propozycją zatrzymania się w Paryżu w sobotę i b. niedzielę w przejeździe do Szwajcarii. Wczoraj po południu ambasador angielski Tyrell przesłał premierowi Herriotowi odpowiedź, jaką otrzymał od min. Simona, zapowiadającą przyjazd premiera Wielkiej Brytanii do Paryża.

Proszę zakomunikować Herriotowi, że zarówno premier jak i ja z wielką radością przyjmujemy jego zaproszenie i z przyjemnością czciliśmy jego deklarację

w Izbie. Jesteśmy przekonani, że mająca nastąpić bezpośrednia wymiana poglądów uławi w znacznym stopniu przygotowanie drogi, zmierzającej do pomysłowego załatwienia kwestyj, które mają być rozwiązane w Genewie i Lozannie. Ponieważ Mac Donald zamierza opuścić Paryż dopiero w poniedziałek o godz. 11 obaj mężowie stanu, którzy spotkają się w sobotę wieczorem, będą mieli całą niedzielę, ażeby wraz ze swymi współpracownikami zbadać wszechstronnie sytuację.

## Nowe ugrupowanie w parlamencie francuskim.

PARYŻ (Pat). Na skutek różnicy zdań, jaka zaznaczyła się w łonie grupy republikańskiej podczas głosowania w Izbie nad wotum zaufania dla rządu, Tardieu powołał do życia nową grupę pod

nazwą „centrum republikańskie”. Nowa grupa będzie stosowała surową dyscyplinę w kwestjach polityki ogólnej, specjalnie zaś w kwestjach polityki zagranicznej.

## Przeciwko podwyżce podatków.

PARYŻ (Pat). Ogólno-narodowa federacja podatników wysłała dzisiaj do premiera oraz ministrów finansów i budżetu telegram, w którym, w imieniu 5 milionów podatników, stwierdza, że nie przyjmie pod żadnym pozorem jakiegokolwiek bądź podwyżki po-

datków, zarówno bezpośrednich, jak i pośrednich, któreby obciążały sytuację gospodarczą jeszcze bardziej utrudniły. Federacja domaga się ostrych oszczędności we wszelkich dziedzinach, z wyjątkiem bezpieczeństwa narodowego.

## Anglia i Irlandja.

LONDYN (Pat). Rokowania z de Valerą zakończyły się negatywnie. Nie osiągnięto żadnego porozumienia. Minister dominionów Thomas zapewnił, co prawda, przedstawicielom prasy, że rokowania odbywały się w przyjaźnej i serdecznej atmosferze, ale gdy jeden z przybyłych dziennikarzy irlandzkich zapytał, czy można się spodziewać, że rokowania zostaną niedługo podjęte, Thomas

z typowym dla niego sarkazmem odpowiedział: „Lepiej odjeżdżaj pan tym pociągami”, mając na myśli pociąg, którym odjeżdżał de Valera. Z kół delegacji irlandzkiej odnosi się wrażenie, że Irlandja wobec niepowodzenia dzisiejszych rokowań i trwania rządu angielskiego na odmownym stanowisku zamierza zrezygnować z udziału w konferencji w Ottawie.

## Irlandja weźmie udział w rokowaniach w Ottawie.

DUBLIN (Pat). W związku z oświadczeniem min. Thomasa w angielskiej Izbie Gmin, iż uważa on za niepożądane i bezpodne zawieranie nowych układów z państwem, które łamie przyjęte zobowiązania, w Dublinie kursowała pogłoska, że rząd wolnego państwa

stawać cennie swój udział w imperialnej konferencji ekonomicznej w Ottawie. Pogłoski te spotkały się ze stanowczym zaprzeczeniem ze strony rządu, który w osobie prezydenta de Valery oświadczył, że udział wolnego państwa w konferencji jest postanowiony.

## Orzeł porwał 4-letnią dziewczynkę.

OSLO (Pat). W miejscowości Nord Tründelag zdarzył się niezwykły wypadek. Mianowicie orzeł porwał 4-letnią dziewczynkę. Ponieważ jednak dziecko ważyło

18 kg, ptak nie zdołał przemieścić go do gniazda i porzucił wśród skał, gdzie po długim szukaniu odnalazli je rodzice.

## Monarchistyczne szydło z worka Papena.

BERLIN (Pat). Otwartem credo politycznym „Boersen Courier” nazywa mowę ministra spraw wewnętrznych von Gayla.

Mimo całej rozważliwości, podjętowanej odpowiedzialnością swego stanowiska, von Gayl nie tylko nie potrafił zatuszować kardynalnych kontrastów, tkwiących w łonie gabinetu von Papena, ale wręcz je ujawnił. Po raz pierwszy zdaje się, że minister republiki nie-

mieckiej otwarcie przyznaje się do monarchistycznych przekonań. Minister, któremu powierzona została piecza nad konstytucją, tak szczerze wypowiadając swe przekonania o ustroju monarchji, nie poprzestaje na zadeklarowaniu osobistego swego stanowiska, ale zupełnie niedwuznacznie daje do zrozumienia, że cały gabinet podziela to zapatrywanie.

## Południowe Niemcy przeciwko rządowi Papena.

BERLIN (Pat). W związku z wystosowanym wczoraj przez premierów krajów południowych Niemiec do prezydenta Rzeszy telegramem, zawierającym prośbę o przyjęcie ich na specjalnej audjencji prasa bawarska daje wyraz poważnym obawom, jakie w tamtejszych kołach politycznych wzbudza projekt mianowania rządowego komisarza Rzeszy w Prusach. „Münchener Neueste Nachrichten” wskazują, że na konferencji z prezydentem Rzeszy premierzy zamierzają poruszyć przedewszystkiem kwestię stosunku Rzeszy do krajów związkowych i przedstawiają stanowisko krajów południowych w tych sprawach. Sposób, w jaki kanclerz Papen- przystępuje do uregulowania stosunków w Prusach przez mianowanie ko-

misarza Rzeszy, śledzą kraje południowo-niemieckie z dużym zaniepokojeniem. Wielkie obawy wzbudzają poza tem plany nowego gabinetu Rzeszy, dotyczące nowego ustroju Rzeszy. Według doniesień prasy berlińskiej, premierzy krajów południowych, przedstawiając swe zastrzeżenia w związku z groźbą naruszenia autonomii krajów związkowych, zechcą wskazać na fakt, że nowy gabinet Rzeszy składa się z samych przedstawicieli czysto pruskich kół politycznych. W takim stanie rzeczy połączenie rządu Rzeszy i w Prusach w jednych rękach względnie powołanie rządowego komisarza Rzeszy w Prusach, wytworzy przewagę Rzeszy nad interesami krajów związkowych, co zagraża ich samodzielności.

## Walka o autonomię krajów związkowych Rzeszy niemieckiej.

BERLIN (Pat). Prezydent Hindenburg zgodził się przyjąć premierów Bawarii, Wirtembergii i Badenii, oświadczając, że audjencja odbędzie się w niedzielę przed południem, w obecności von Papena. Ogólnie stwierdzają, że premierowie południowych krajów związkowych wysuną kardynalne zastrzeżenia przeciwko polityce gabinetu Rzeszy. Przedewszystkiem zaprotestują oni przeciwko planom centralistycznym

rządu kanclerza Papena oraz zamierowi powołania komisarza dla Prus, w którym widzą zamach na autonomię krajów związkowych. Wystąpienie krajów związkowych krytykuje ostro prasa nacjonalistyczna, nazywając je „sprzysiężeniem czarnego gabinetu” i sugerując inicjatywę całej akcji katolickiemu centrum, któremu wręcz zarzuca tendencje separatystyczne.

## Amnestja dla hitlerowców.

BERLIN (Pat). Komisja prawnicza sejmu pruskiego przyjęła dziś w 2 czytaniu projekt ustawy o amnestji politycznej, zgłoszony przez hitlerowców. Uchwalono również wniosek narodowych socjalistów, domagający się wypu-

szczenia na wolność przywódców radykalno - prawicowego ruchu chłopskiego z Klaussem Heimem na czele, którzy przy pomocy zamachów bombowych prowadzili akcję przeciwko władzom administracyjnym.

## «Z hitleryzmem chociażby w imię djabła».

Znamienne nastroje wśród protestanckiego duchowieństwa w Niemczech.

(Kap) „Augsburger Postzeitung” z dnia 7 b. m. podaje za „Göttinger Zeitung” opis wieczoru dyskusyjnego, jaki na temat „Chryścjanizm a socjalizm narodowy” urządziły protestanckie koła teologiczne uniwersytetu w Göttingen. W czasie dyskusji przemawiał m. in. pastor Mathiat, który stosunek do ruchu hitlerowskiego określił słowami: „W socjalizmie narodowym widzimy niemiecki ruch wolnościowy, do którego przyznawali

byśmy się nawet wówczas, gdyby był prowadzony w imię djabła!” (sic!) Słowa te spotkały się z uznaniem audytorjum, złożonego przeważnie z młodych teologów protestanckich, którzy męcząc nagrodzili hucznie oklaskami. Pismo powyższe dodaje od siebie, że ten wieczór dyskusyjny wyraźnie uwypuklił, jaki kryzys w protestantyzmie niemieckim spowodował socjalizm narodowy.

## Krwawe starcia między hitlerowcami a komunistami.

BERLIN (Pat). Ubiegłej nocy doszło we Frankfurcie nad Odrą kilkakrotnie do ostrych starć między hitlerowcami a komunistami. Obie strony brzoły siebie nawzajem powyrwaniami z chodników kamieniami. Hitlerowcy wybijali szyby w siedzibie związku zawodowego i usiłowali wderzeć się do wnętrza domu. Inter-

wenującą policję hitlerowcy przyjechali salwą strzałów rewolwerowych. Jeden z policjantów został przytem ciężko pobity. — Zaalarmowanym oddziałom pogotowia policyjnego udało się z wielką trudnością opanować tłum. Nadburmistrz miasta wydał odezwę do ludności, zapowiadającą ogłoszenie stanu wyjątkowego.

## Rozruchy bezrobotnych w Niemczech.

ESSEN (Pat). W Duisburg Laar doszło do rozruchów bezrobotnych. Grupa demonstrantów usiłowała wderzeć się do ratusza, wznosząc okrzyki: „Jesteśmy głodni, chcemy pracy”. Policjantów, usiłujących rozprześcić demonstrantów, obrzucono kamieniami. Na

jednej z ulic demonstranci zabarykadowali się i stawili opór policji. Barykady zbudowano z kamieni, latarni ulicznych, beczek i kosów na odpadki. Policja z trudem zdołała opanować sytuację i zaprowadzić porządek.

## Drobne wiadomości. ZWŁOKI NA TORZE KOLEJOWYM.

LIDA (Pat). Wczoraj w godzinach rannych znaleziono na szlaku Lida—Mołodeczno między stacjami Gawja—Juraciszki zwłoki męczyzny niewiadomego nazwiska, przejechanego przez pociąg. Prawdopodobnie chodzi tu o wypadek samobójstwa.

## Od Administracji.

Wszystkim naszym Prenumeratorom zamiejscowym którzy zalegają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego” będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przysyłanie pisma

## Rozruchy komunistyczne w Łodzi.

ŁÓDŹ (Pat). Północna dzielnica miasta była wczoraj widownią ostrego starcia z tłumem komunistów. — Starcie wywołane zostało na ogół blachem zająciami: w godzinach przewieczornych przy zbiegu ulic Stodolnianej i Podrzecznej jakaś kobieta sprzedawała ulotki antypaństwowe. W chwili, gdy policjant usiłował ją

aresztować, zebrała się gromada wyrostków komunistycznych, którzy obrzucili go kamieniami. Na alarm przybyły oddziały policji, które aresztowały 11 osób. Wśród aresztowanych znajdują się 4 kobiety. — Wszystkich zatrzymanych przekazano do dyspozycji policji politycznej.

## Echa „radosnej twórczości”

Przed ukończeniem śledztwa w głośnej aferze inż. Ruszczyńskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W dniach najbliższych zakończone zostanie śledztwo w głośnej sprawie nadużyć budowlanych w min. Poczty i Telegrafów, popełnionych w swoim czasie przez inż. Ruszczyńskiego, który oskarżony jest o nadużycie władzy i pobieranie łapówek. Śledztwo dla spraw szczególnej wagi, Wituński, ma za kilka dni przekazać wszystkie materiały śledztwa prokuratorowi dla wygotowania aktu oskarżenia.

Proces Ruszczyńskiego odbędzie się w jesieni. Wznowy będzie kilkudziesięciu świadków, między in. b. minister Poczty Miedziński.

## Pobicie dziennikarza francuskiego przez hitlerowców.

GDANSK (Pat). Jak się dziś wyjaśniło, w zeszły piątek w sali stoczni gdańskiej, podczas zebrań hitlerowców, grupa 16 hitlerowców pobiła w bestjałski sposób dziennikarza francuskiego, niejakiego Aigner, redaktora tygodnika paryskiego „Le Miroir du Monde”. Pan Aigner uzyskał pozwolenie hitlerowców na wzięcie udziału w tem zebraniu i na dokonanie zdjęć fotograficznych. W chwili dokonywania zdjęć napadła na niego grupa hitlerowców i pobiła go krzesłami i kijami. Odnosił on

rany w głowę, na twarzy, ma złamany nos, jak również odniósł szereg obrażeń na całym ciele. Przewieziono go do szpitala, w którym przebywał tydzień i dopiero dzisiaj wyszedł na miasto, aby dokonać ankiety dziennikarskiej, dla której specjalnie przybył do Gdańska. Jest rzeczą charakterystyczną, że na drugi dzień nazwiska poranionych podczas zebrań hitlerowskiego były opublikowane, natomiast pobicie dziennikarza francuskiego władze gdańskie przemilczały.

## Dolar twardo stoi.

LONDYN (Pat). Nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie Mellon w rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi oświadczył z naciskiem, że niema mowy o wycofaniu się Ameryki ze złotego parytetu. Zapas złota wynosi obecnie 4 miliardy dolarów, zaś obce depozyty, które mogłyby ulec wycofaniu, 1 miliard. W tych warunkach nawet ewentualne wycofanie tego

1 miliarda obcych depozytów nie zmieniłoby sytuacji, bowiem zapas złota pozostałby w dalszym ciągu aż nadto wystarczający do zachowania dolara na złotym poziomie. Ambasador podkreślił swą pełną wiarę w to, że Ameryka skutecznie pokona swe chwilowe trudności budżetowe, które — w/g niego — są tylko zjawiskiem przejściowym.

## Zagadkowa śmierć lotniczki.

PARYŻ (Pat). Słynna lotniczka Lena Bernstein przybyła niedawno do Biskry, ażeby pobić rekord lotu w linii prostej, zdobyty w roku 1930 przez Marise Mastie. Ponieważ lotniczka nie wypełniła formalności, obowiązujących dla lotu w Saharze, władze miejscowe nałożyły sekwstr na aparat. Pilotka czyniła mimo to wszystkie przygotowania do lotu. 2 czerwca udała się ona samochodem do odległej o 3 km. od miasta miejscowości i od tej chwili nie widziano jej więcej. Przypuszczano, że lot-

niczka opuściła miasto. Wczoraj rano znaleziono zwłoki Leny Bernstein na lotnisku w Biskrze. Prawdopodobnie lotniczka popełniła samobójstwo, którego przyczyną są jeszcze nieznane.

PARYŻ (Pat). Dochodzenie w sprawie śmierci lotniczki Leny Bernstein ustaliło, że przyczyną śmierci było spożycie trzech butelek gardenalu, rozpuszczonego w winie szampańskim. Samobójstwo to, którego przyczyną są w dalszym ciągu nieznane, wywołało wielkie wrażenie.

# Zbytni optymizm.

Deficyt budżetowy za maj r. b. jest znacznie mniejszy od deficytu w kwietniu. Podczas gdy w kwietniu wyniósł 64 miliony zł., w maju 14 i pół miliona.

Niedobór kwietniowy był zastraszający, tak że nawet wywołał konsternację kół sanacyjnych. Natomiast niedobór majowy wywołał w prasie sanacyjnej pokrzyki radości i zadowolonia oraz ataki na prasę opozycyjną, przestrzegającą przed niewczesnym i zbyt optymistycznym.

Wyniki budżetowe w maju musiały być znane wicepremierowi p. Zawadzkiemu, kiedy wygłaszał swoją mowę na posiedzeniu klubu parlamentarnego B. B. 1 czerwca. Natchnęły go one owym urzędowym optymizmem w przemówieniu, który mu kazał dowodzić, że wystarczy redukcja budżetu o 200 mil., aby przy pomocy rezerwy utrzymać jego równowagę na wysokości 2,250 milionów. Uchwalony przez B. B. w Sejmie i Senacie wynosi, jak wiadomo, 2,450 mil.

Według zestawień i obliczeń na podstawie spadku wpływów w ciągu kilku ubiegłych lat i ostatnich miesięcy należy przypuszczać, iż byłoby dobrze, gdyby dochody w bieżącym roku budżetowym dały państwu 2 miljardy. Nie osiągną jednak zapewne nawet tej cyfry a tylko taką, w jakiej był przewidywany ostatni preliminarz budżetowy przed przewrotem majowym, t. j. 1,800 mil. Są niewątpliwie w obozie rządowym ludzie, którzy zdają sobie z tego sprawę i byłoby pożądanym, aby niepotrzebnie oficjalnym optymizmem nie zaśniali ani sobie, ani społeczeństwu prawdy. Do rządu ich należy chyba także p. wicepremier Zawadzki, chociaż tak na różowo inspirował swoich słuchaczy z P. B. Zbytni optymizm ma tę wadę, że dalsze jego skutki są zawsze przykrejsze, niż jest dodatni efekt doraźny.

W polityce, zwłaszcza gospodarczej, przewidywanie odegrywa kapitalną rolę. Naturalnie musi być oparte na wiedzy i doświadczeniu, na obiektywnej ocenie zjawisk, na prawidłowym ich scharakteryzowaniu i t. p. Znawcy i fachowcy sanacyjni nie grzeszyli zbyt, jak dowiodły ubiegłe lata, zdolnością przewidywania. Właśnie przykład z nieustannym od paru lat spadaniem budżetu jest zabójczym tego dowodem. Klasycznym będzie po wsze czasy słynny fundusz drogowy, na który wpłynęło zaledwie cztery setne kwoty preliminarzowej. Niestety, jesteśmy świadkami w dalszym ciągu tej samej metody zaszerzania i siebie i społeczeństwa nadziejami i nastrojami, które nie mają dostatecznego uzasadnienia ani w dotychczasowej gospodarce, ani w tem, co dać mogą uginający się pod ciężarem kryzysu płatnicy podatków.

Objawem jest niemal powszechnym, że nikt nie chce już wierzyć w niespełniające się zapewnienia i obietnice. Co więcej, ma to wpływ na pogłębiającą się niepewność i nietrawność stosunków finansowych i gospodarczych, a to z kolei wywołuje kurczenie się przedsiębiorczości ludzkiej, chowanie się i tak już skromnych kapitałów, albo co gorsza uciekanie ich od nas — słowem w następstwach jeszcze głębszy kryzys.

Zdajemy sobie sprawę, że obóz sanacyjny musi „robić” urzędowo optymizm. Kto chce się utrzymać przy władzy, ten musi robić dobrą minę, ale czyż są dostateczne podstawy do siania złudzeń, które nigdy nikomu na dobre nie wyszły?

W polityce finansowej rządu tkwi zasadniczy błąd od początku istnienia systemu pomajowego. Najprzód wysunięto hasło szerokiej inwestycji i wydawano wszystko, co wpływało do kas państwowych. Stąd wypłynęły słynne przekroczenia budżetowe. Gdy wpływy zaczęły kurczyć się gwałtownie, zmniejszyły się oczywiście wydatki i wtedy zastosowano politykę „oszczędnościową”. Sytuacja, jeśli chodzi o metodę zarządzania finansami państwa, nie zmieniła się na jotę. Wydaje się, podobnie jak przedtem, wszystko, co się otrzymuje, i wcale się, rzecz prosta, nie oszczędza. „Polityka” okrawania wydatków według wysokości wpływów bynajmniej nie jest polityką oszczędnościową, wogóle nie jest żadną

# Z prasy.

**Echa zająć w Łapanowie.**  
Wczoraj zamieściliśmy bardziej szczegółowe wiadomości o zajęciach w Łapanowie.

Niestety nie jesteśmy w stanie podać chociażby tego wszystkiego, co pisze prasa krakowska i katowicka, gdyż nasze warunki cenzuralne daleko odbiegają od tego chociażby, co „dozwolone” jest w innych dzielnicach Polski, aczkolwiek żyjemy pod jednym niebem i narazie ta sama Konstytucja obowiązuje zarówno na Śląsku i w Małopolsce Zachodniej jak i u nas na Wileńszczyźnie. Słowem, jak tam było w Łapanowie, tak było, bo, jak słusznie powiada „Głos Narodu”:

„Czego nie mogły donieść dzienniki, dostaje się do wiadomości publicznej inną drogą. Jak lawina toczy się wieść o wydarzeniu, którego nie tylko rozmiary, ale i to i towarzyszące mu okoliczności, czynią żeń wypadek, który powinien mieć jak najdalej idące konsekwencje”.

Otóż właśnie o te konsekwencje nam się przedewszystkiem rozchodzi.

Ten sam „Głos Narodu” twierdzi:

„Zdaje się, iż nie może być najmniejszych wątpliwości, że gdyby obchód „święta ludowego”, wyznaczony na 5 b. m. dla Łapanowa i okolicy doszedł do skutku, a nie został nieomal w ostatniej chwili zakazany przez władzę administracyjną, krwawe zajęcia, które pochłonęły kilkanaście ofiar, nie miałyby miejsca. Obchód, polegający na zgromadzeniach ludowych z udziałem postów, i na pochodach z banderami miałyby z pewnością przebieg spokojny, bo nastrojów ludowych nie zapowiadał żadnych ekscyzji i wykróceń. Świadczy o tem chociażby ten fakt, że dziesięciotysięczny tłum włościan, podniecony do ostatecznych granic zajęciami, rozszedł się pod wpływem uspokajającego przemówienia p. Kiernika ze śpiewem pieśni religijnych... Jeżeli tego rodzaju nastroje byłyby po zajęciach, to niema żadnych obiektywnych danych, przypuszczać, ażeby były inne przedniemi. Raczej przeciwnie...”

Wreszcie autor artykułu stawia takie oto pytanie:

„co jest lepiej z punktu widzenia interesów państwowych, czy utrudnić normalny rozwój ruchu ludowego, który jest zjawiskiem zupełnie naturalnym, i tłumić wszelkie, nawet najniewinniejsze, jego zewnętrzne objawy — a więc brać na siebie zadania, przetrzymujące siły

każdego rządu i narażać państwo na nieuniknione w tym wypadku wstrząsy; czy też dbać tylko o to aby ten ruch nie przekraczał ram legalnych i łagodził się łagodnie, wywołaniem od dziesiątków lat bez stworzenia w niem sztucznych tam i przeszkód, które temu ruchowi nie zaszkodzi a nie powstrzymują jego biegu, ale mogą się stać niebezpieczne nie tylko dla najbliższych terenów?”.

Odpowiedź nasuwa się sama przez się.

**W słońcu i mroku.**  
W sanacyjnym „Expressie Porannym” ukazał się niedawno artykuł p. t. „Walka w słońcu — walka w mroku”.

Ten niezwykle charakterystyczny artykuł omawia sposoby rozstrzygnięcia przesileni rządowych. Naturalnie nie naszych, lecz zagranicznych. W danym wypadku w Niemczech i we Francji:

„Metoda rozstrzygnięcia przesileni politycznych zruca wyraziste światło na psychologię narodów”.

„We Francji formowanie się nowego gabinetu po wyborach do Izby deputowanych odbywa się jawnie, w pięć dni, z pełnym szacunkiem dla wyrażonej woli wyborców... O programach, o faktach dyskutuje się jawnie na zgromadzeniach na konferencjach ciał partyjnych, w prasie. Walka polityczna rozgrywa się w ramach prawa konstytucyjnego, zwyczajów parlamentarnych, woli społeczeństwa. Walka w słońcu.”

W Niemczech przeciwnie. Gabinet Brüninga zgładowany został w mroku, a o jego jego zdecydowały podszepty nieposiadających żadnego mandatu zauszników, nacisk kliki gen. alicji, wola prezydenta... Wracają czasy i zyczący wilhelmowski, intrygi dworaków, kaprysy władców...”

Podszeptu zauszników, nacisk kliki, intrygi dworaków, kaprysy władców...  
Jeżeli chodzi o określenie stosunków niemieckich to określenia dość mocne.

„Ale czy określenia te stosują się tylko do zwyczajów niemieckich?”

Zdaje się, że i do innych „środowisk parlamentarnych” dałoby się zastosować określenia niemniej dobitne.

Zresztą, jak twierdzą niektóre pisma, autor artykułu o „walce w mroku” musiał podać się do dymisji.

# Ustawa o zgromadzeniach.

W n-rze 48-ym Dz. Ust. z 7-go czerwca poz. 450, jak już pisaliśmy, ogłoszona została ustawa z dnia 11-go marca 1932 r. o zgromadzeniach.

Nowa ustawa wprowadza przedewszystkiem (art. 1) podział na zgromadzenia, t. j. zgromadzenia t. zw. publiczne dla wszystkich dostępne (art. 11), oraz zebrania, t. j. zgromadzenia niepubliczne członków legalnie istniejących zrzeszeń lub osób znanych osobście zwolującym lub przewodniczącemu (art. 18). Znaczący to, że ustawą tą zniesione zostały dotychczas bardzo częste zebrania z zaproszeniami, umożliwiające niedopuszczenie osób, które przybywają na zgromadzenie, aby je udaremniały. Dotychczas bojówki rozbijające zebranie musiały się przemycać, co było trudne, albo rażące.

Na zgromadzenie publiczne pod gołym niebem, do których należą także manifestacje i pochody oraz... przejazdy manifestacyjne na wozach i samochodach (art. 2), potrzebne jest zezwolenie władzy administracyjnej na podstawie podania, złożonego na trzy dni naprzód (art. 7). O zgromadzeniu w lokalu należy zawiadomić władzę administracyjną (powiatową lub najbliższy posterunek policji) tak, aby otrzymała zawiadomienie przynajmniej na dwa dni przed zgromadzeniem (art. 6), podając imię, nazwisko i adres zwolującego, miejsce i czas, cel i program, wskazanie języka, jeżeli to nie jest j. polski (art. 8). Ale władza może zakazać odbycia zgromadzenia, jeżeli sprzeciwia się coś tej ustawie lub ustawom karnym, albo jeżeli zagrażałoby bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi, podając zakaz z uzasadnieniem do wiadomości zwolującego najpóźniej w przeddzień zgromadzenia (art. 9). Tu tkwi możliwość samowoli najdalej posuniętej, bo wedle dotychczasowych przepisów zakaz musiał być oparty na dokładnym wskazaniu powodów, a tu powiedziano ogólnikowo o uzasadnieniu, czyli można podać byle jaki doraźnie znaleziony powód. Oprócz tego zakaz w przeddzień zgromadzenia oczywiście poza wielkimi miastami, gdzie są dzieńniki, nie dojdzie do wiadomości przybywających na zebranie, co może być powodem zatargów i nie pokoju.

Przewodniczący zgromadzenia (art. 13) jest odpowiedzialny za politykę. Jest to tylko dostosowywanie się do twardych konieczności, które narzuca życie. Gdyby się w latach przekroczeń budżetowych naprawdę oszczędzało i skarb i płatnika podatków, miałyby się dziś zasoby i rezerwy, wystarczające na planową walkę z kryzysem.

Ani zbyt, niu sprawiedliwym optymizmem, ani dzisiejszą metodą „oszczędnościową” nie zdobędzie się najważniejszego warunku poprawy sytuacji. Jest nim zaufanie społeczeństwa. Mieć je może ten, kto za cel sobie stawia rozwój i siłę gospodarczą narodu, a nie tylko utrzymanie się przy władzy.

porządek, ma prawo usunąć ze zgromadzenia uniemożliwiających obrady, ale gdy ci nie usfuchają, powinien zgromadzenie rozwiać.

Oprócz tego jest na zgromadzeniu przedstawiciel władzy (art. 15 i 16), który również może rozwiązać zgromadzenie, powołując się na zagrożenie spokojowi czy porządkowi.

Tak zwane zebrania członków zrzeszeń (m. in. stronnictw) lub osób znanych zwolującym i przewodniczącemu (art. 18), co obejmuje nawet zebrania jakiegokolwiek w mieszkaniach prywatnych, odbywają się bez zgłoszenia u władzy (art. 19) i nie mogą być na nie delegowani przedstawiciele władzy (art. 20), ale... w razie powzięcia wiadomości (?), że zebranie przekracza ramy art. 18, mogą przedstawiciele władzy wkroczyć zawsze i na takie zebrania, celem... sprawdzenia, a w razie stwierdzenia przekroczenia rozwiązać art. 20 ust. 2, ba nawet nie tylko dlatego, ale także jeśli uważają, że... cel lub przebieg (?) zebrania jest sprzeczny z ustawą karną albo zagraża bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu (art. 20 ust. 3).

Również zjazdy (art. 21—23), zaleźnie od tego czy są zjazdami tylko członków zrzeszeń danych lub osób znanych osobście, albo czy są szersze, uważane są za zebrania lub zgromadzenia.

Zgromadzenia przedwyborcze (art. 24) w lokalach nie wymagają zgłoszenia osobnego, które jest jednak wymagane dla zgromadzeń pod gołym niebem, natomiast stosują się do nich wszelkie inne przepisy o rozwiązaniu, co daje znowu możliwość samowoli.

Ustanowione są także karty (art. 25) za przekroczenie przepisów ustawy (m. in. jednak dotyczy zaburzających spokój, którzy nie opuszczają zebrania, gdy ich do tego wezwie przewodniczący) grzywny do 1.000 zł. lub aresztu do 6 tygodni.

Rażącą cechą ustawy jest to, że kary nakłada władza administracyjna (art. 15 ust. 2), t. j. prostoprostu starostwo, oczywiście wraz z policją, czyli ci, z którymi właśnie obywatele mogą mieć zatarg o swe prawa.

Równocześnie ukazało się w Dz. Ust. nr. 48 poz. 451 rozporządzenie min. spr. wojsk., wedle którego wojskowi nie mogą uczestniczyć w zebraniach wedle nowej ustawy odbywanych.

Wiomym optymizmem, ani dzisiejszą metodą „oszczędnościową” nie zdobędzie się najważniejszego warunku poprawy sytuacji. Jest nim zaufanie społeczeństwa. Mieć je może ten, kto za cel sobie stawia rozwój i siłę gospodarczą narodu, a nie tylko utrzymanie się przy władzy.

# Paryż — Berlin — Warszawa.

Na temat powyższy, poruszony w naszym wczorajszym artykule wstępnym zamieszczamy „Kurjerze Poznańskim” korespondent paryski p. J. Briares list, w którym oświetla tę sprawę z punktu widzenia francuskiego.

W chwili, kiedy w Berlinie zainstalował się nowy rząd, którego naczelna figurą jest generał von Schleicher, pewna propaganda stara się we Francji zaszczerpieć mniemanie, iż gabinet von Papena będzie dążył do zbliżenia francusko-niemieckiego; że nowy kanclerz przez swą żonę jest spokrewniony z pewnymi rodzinami francuskimi; że należy on do nowego komitetu francusko-niemieckiego który przy pomocy żywiłów kało liczkich pracuje nad zbliżeniem Paryża i Berlina. Nie dość na tem. Propaganda powyższa przedstawia kanclerza Rzeszy jako zdecydowanego wroga Rosji Sowieckiej, zmierzającego do zbliżenia nietylko politycznego, ale nawet i wojskowego z Francją. Łącznie zaś z temi pogłoskami, niezmiernie oczywiste tendencjami rozszła się wiadomość, że trzej emisariusze nowego rządu przybyli do Paryża, celem nawiązania bliższych stosunków. Emisariuszami tymi mieli być znany publicysta, Arnold Rechberg, który w czasie wojny był adiutantem kronprinza, kapitan Erhardt, który w swoim czasie uczestniczył w puczu Kappa i p. Artur Mahraun, wielki mistrz zakonu „młodych Niemców”.

Wiadomość ta, podana przez środowiska socjalistyczne, wywołała naturalnie duże i zrozumiałe wrażenie. Socjaliści, bolejąc, ale nie chępiąc się oczyścić z upadku w Niemczech socjalnej-demokracji, nastają jedynie na fakt, że jeżeli wybory we Francji z 1924 r. spowodowały uznanie rządów Sowieckich, to naturalnie konsekwencją rządów obecnych powinno być podtrzymanie tych stosunków. — Wysłannikom zatem Berlina nie udało się pociągnąć Francji do sojuszu wojskowego przeciwko Sowietom.

W jakimkolwiek kierunku jednak rozwinie się działalność nowego kanclerza Rzeszy, jest rzeczą pewną, że utworzenie nowego gabinetu stanowi decydujący etap polityki niemieckiej ku jawnemu zrzuconiu traktatu wersalskiego. Liczą się tutaj z tą ewolucją pangermanizmu wszystkie czynniki jasno ledzące bieg polityki berlińskiej. I tak tygodnik „L. Europeen” bardzo umiarkowany w swych sądach, stwierdza kategorięcznie:

„Wszystkie projekty, powzięte na płaszczyźnie solidarności międzynarodowej, celem skonsolidowania i zorganizowania pokoju, zostały obecnie podjęte u podstaw. Niemcy chcą być panami kontynentu europejskiego. Używają też wszelkich środków, by zrealizować te dążenia. Wybiła dla nas godzina, w której należy okazać niezwykłą ostrożność i zgrupować naszych sojuszników i przyjaciół. Pokój mógłby bowiem zostać ponownie wystawiony na niebezpieczeństwo, gdyby każdy z narodów, małych lub wielkich, a zagrożonych germanizmem, nie zdawał sobie sprawy z powyższego niebezpieczeństwa. Na porozumieniu tych narodów opiera się bezpieczeństwo wszystkich.”

W obecnej też chwili, kwestja przymierzy Francji pozostaje sprawą kapitalną. Wiadomo, jak nad ich pokopaniem pracuje tak zawsze czynna propaganda niemiecka, popierana przez tutejsze środowiska nietylko socjalistyczne, ale i radykalne. Kampanja ta rozwija

się coraz bardziej, a to tem więcej że nie przeciwdziałają jej żadne energiczne posunięcia ze strony czynników polskich. Niedawno, jeden z francuskich polityków powiedział mi: „Możnaby mniemać, osądając sytuację z obecnych na strojach, że we Francji panuje w sprawie Gdańska większe zaniepokojenie, aniżeli w Polsce”.

Francuzi wierni przyjaźni wobec Polski, opowiadają się energii cznie za przymierzem pomiędzy Paryżem a Warszawą. W ostatnich dniach „Figaro” oświadczył: „Obowiązek Francji wobec sojuszników Polski jest tem bardziej imperatywny, że jest on przedewszystkiem obowiązkiem wobec samego pokoju. Wszyscy ci, którzy znają Europę, wiedzą, iż na paść na Polskę spowodowały wojnę ogólną, której Francja padła pierwszą ofiarą. System wersalski stanowi całość organiczną i wszystkie jego granice są solidarne, ponieważ opierają się na tej samej zasadzie, są uświęcone tym samym traktatem i zagrożone tym samym imperializmem.”

Niemniej gorąco występuje — i to już oddawna — w obronie — francuskich „kresów wschodnich”, p. Emil Buré. Analizując ostatnio kryzys rumuński, pisze:

„Rumunja i Polska stanowią dwie za sadnicze części składowe naszej szlachetnej dyplomacji. Są to nasze „kresy wschodnie”. Jeżeli je opuścimy, to Niemcy w gruncie rzeczy wygrałoby wojnę, a federacja europejska ze stolicą w Berlinie utworzyłaby się niezwłocznie i pax germanica zapanowałaby nad światem. Berlin śledzi zadróżnie każde nasze posunięcie. Czyż bowiem ostatnio nie wystąpił w Bukareszcie z propozycją przewrotu w dotychczasowych aljansach?”

Inaczej jednak na sprawę francuskich przymierzy zapatrują się różni lewicowcy. P. Ludwik Prust należy do odłamu umiarkowanego radykałów. Stoi na czelużu mitu republikańskiego handlu, przemysłu i rolnictwa. Te jego umiarkowane opinie, nie przeszkodziły mu wystąpić przeciwko aljansowi z Polską. Kwestję tę poruszył na łamach lewicowego organu „L'Oeuvre”. „Z Polska, pisze, wiąże nas traktat, który nie bawem wygasną, a którego treści właściwie nie znamy dokładnie. Wobec tego nasuwa się pytanie, czy należy go odnowić, czy nie. Poza jednak nową pożyczką 600 mil., gdyż tyle odnowienie traktatu może nas kosztować, należy zdać sobie jasno sprawę z awantur do jakich może nas pociągnąć. Jeżeli są posłowie — aluzja do Franklina — Boullona — którzy twierdzą, że granica wschodnia Francji nie znajduje się nad Renem, ale nad Wisłą, to jednak lud Francji bynajmniej nie pała zapałem nowej wojny z Niemcami, celem obrony gdańskiego „korytarza”.

Niestety więc na łamach niektórych radykalnych organów rozwinęła się w dalszym ciągu, pomimo zainstalowania w Berlinie wojskowej dyktatury, kampanja za zbliżeniem francusko-niemieckim. Naprzykład w piśmie radykalnym „La République”, głośny literat p. Victor Margueritte, powracający z Niemiec, domaga się przekreślenia raz na zawsze reparacji, uznania w Genewie równości praw niemieckich w sprawie zbrojeń, zapoczątkowania rozbrojenia oraz rokowań w sprawie „korytarza” w ramach art. 19 paktu Ligi Narodów.

Jak więc widzimy, wypadki wymagają czujności. Dlatego rozumiemy, że w narodowych kołach francuskich pragnęły się niepomiernie, żeby sytuacja wewnętrzna w Polsce odpowiadała zewnętrznym niebezpieczeństwom.

# SZKICE I OBRAZKI.

MELDUNKI — MELDUNKI.  
Agapit przyjechał do Wilna na urlop...  
— Chory powiada jestem. W Warszawie duszno, tłoczno i nieprzyjemnie. Kurować się tu przyjechałem ziom... Lek to skuteczny na moje kizki, które mi w stolicy rebelizowały.  
— Zapelnie słusznie.  
— A owo co to na placu stoł.  
— To wiesz Katedralna.  
— Aha, ta sławna krzywa.  
— Krzywa to ona nie jest i sławę swą, nie krzywiźnie zawdzięcza — tylko wiekowi.  
— To ta, co ją Kłós stawiał?  
— Ha! człowieku prof. Kłós wówczas nie było. On ją tylko poprawiał...  
— Rozumiem, a po reparacji skrzywiła się.  
— Ależ to nie krzywa wieża pizańska — ta wcale nie jest krzywa — gupstw nie gadaj.  
Agapit zakwaterował się u mnie. Reperował kizki i zachwycał się. Któregoś rana przyszedł stróż.  
— Gościa pan ma — zameldować go trzeba.  
— Dobrze.  
Agapit zakupił kartki i wypisał wszystko jak się należy. Stróż zaniósł kwitki na „urząd” i po obiedzie powrócił zgnębiony.  
— Oni powiadają, że niedokładności w kartkach są i że pan sam póść tam musi.  
Agapit poszedł.  
— Proszę o dokumenty urzędnik powiada.  
— Dokumentów, powiada Agapit — żadnych specjalnych niema, tylko prostą książkę wojskową.  
— Więc proszę okazać.  
— Tak, ot i niedokładność jest.  
W książce napisano, że pan „stanu wolnego”, a w kartce wyraźnie pan wypisał żonaty i dietny do tego.  
— Tak jest w rzeczywistości.  
— Ale w książce jest „kawaler”.  
— Książka wydana lat dwanaście temu w latach pacholecej swobody.  
— No trudno, ja nic na to nie poradzę i jako kawalera zameldować pana wypada.  
— Będzie to błogie złudzenie, ale i niedokładność zarazem.  
— Trudno, przepisy — i ja nic na to nie poradzę.  
— A i druga niedokładność widoczna bardzo. W książce napisano w rubryce zawód „przy rodzicach”, a pan podajesz „dentysta”...  
— Pan tu ludzi nie ucz, jak rozumieć należy, a odpowiednie dokumenty proszę dać.  
Agapit wrócił do domu i napisał list do Warszawy, by mu przysłano dokument „zejścia” niby zgonu rodziców. Po tygodniu papiery mu dostarczono. Poszedł do urzędu.  
— Tak cóż pan nam, jakieś nieboszyczkowe dokumenty przynosisz?  
— Znak to i dowód, że przy rodzicach nie mogą żyć gdy oni umarli.  
— Nie dowód to przecież, że taka sierota ma być dentystą.  
— To cóż mnie robić?  
— Ustawa żąda dokumentów.  
— Mogę dostarczyć za tydzień.  
— To zapóźno, bez dokumentu nie zamelduje, a nie zameldowanemu kara sroga grozi, za ukrywanie się.  
— Na dowód, żąb panu wyrwać mogę.  
— rzędnie żęby zjadłem, to mnie pan nie oszukasz.  
— Więc co robić?  
— Dostarczyć dokumenty.  
Agapit błąd, po mieście chodził, listy o dokumenty pisywał.  
Pomogło to mu na katar kizek, ale zagrożony został rozmiękczeniem mózgu. Po dziesięciodniowym pobycie w Wilnie zamknięto w areszcie Agapida.  
— Uchylał się — powiadają — od meldunków i wogóle jakiś podejrzyany bigamista czy co.  
Na karcie więziennej wypisano, że taki, to taki Agapit od meldunku się ukrywający, zajęcia nieokreślonego i takiegoż stanu, przebywać ma w kryminale przez tygodnie dwa.  
Dają mu tam jakąś żupkę z zielską, może mu to co i pomoże.  
M. Junosza.

sum, od których wymierzany jest podatek, chciały zniwelować „krzywdę”, wyrządzoną Skarbowi przez obniżkę stawki. Ale na Boga — przecież nie po to chyba obniżono podatek, aby go... pozostawić bez zmiany!”

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

**Długi Polski.**  
Na podstawie Statystyki Skarbowej zadłużenie państwa przedstawia się następująco:

Ogółem w dniu 1 stycznia 1932 zadłużenie państwa wynosiło: — 5.028.484.000, wobec 4.413.537.000 zł. w dniu 1 stycznia 1931 r. W ciągu jednego roku wzrosły zatem długi państwa o 614.947.000 zł.

Z sumy tej stanowią:

pożyczki wewn. 458.646.000 zł.  
pożyczki zagran. 4.569.838.000 zł.

Z pożyczek zagranicznych stanowią:

poż. emisyjne 1.079.842.000 zł.  
poż. państwowe 2.876.683.000 zł.

Zadłużenie więc państwa polskiego wynosi w tej chwili ponad 5 miliardów zł. Dla życia gospodarczego ważną jest rzeczą, czy poza państwem niema jeszcze innego zadłużenia n. p. samorządów, instytucji publicznych i wreszcie przedsiębiorstw i osób prywatnych.

Ogólne zadłużenie Polski wobec zagranicy wynosiło w dniu 31. XII. 1930 r. 10 miliardów 98 milionów zł. W szeregu dłużników kroczą:

rząd i samorządy	4.214 miljon. zł
banki	643 " "
weksle handlowe	518 " "
kap. obce w przeds.	2.527 " "
pożyczki przeds.	1.829 " "

Po potrąceniu wierzytelności Polski, które w dniu 31. XII. 1930 wynosiły tylko 1222 mil. zł. od zadłużenia otrzymamy resztę sięgającą 9 miliardów zł., co stanowi zadłużenie Polski wobec świata.

**Samo oprocentowanie** tak wysokiego zadłużenia wynosi rocznie około 700 milionów zł.

**Niższe stawki, ale większe wymiary.**  
Z branży ekspedycyjnej donoszą „Gazecie Handlowej” następująca, wiele mówiąca wiadomość w sprawie podatku obrotowego:

„Mniejsze firmy ekspedycyjne, nie prowadzące ksiąg handlowych, otrzymują od urzędów skarbowych nakazy płatnicze z tytułu podatku przemysłowego od obrotu z podstawowemu sumami wymiarowemu, przekraczającymi o 50 do 60 proc. normy z roku poprzedniego! Jest to oczywiście absurd — przecież każdy, kto się choć trochę orientuje w sytuacji gospodarczej w kraju, rozumie doskonale, że rok 1931 mógł dać w stosunku do roku poprzedniego jedynie spadek obrotów i to silny! Branża ekspedycyjna jest z racji spełnianych przez się funkcji niejako termometrem położenia ogólnego, wraz ze spadkiem obrotów w przemyśle i handlu spadają oczywiście i transakcje ekspedycyjne. Skąd więc owe podwyższone wymiary?!”

Zauważać należy, że pomiędzy okresem dzisiejszym a tym samym okresem roku poprzedniego zaszła zmiana w stawce podatku: wtedy stawka podatkowa wynosiła 2 i pół proc., dziś wynosi 1 i pół proc. Postępowanie naszych urzędów tak wygląda, jakgdyby władze te przez podwyższenia

# Ofiary.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Zofia i Marjan Sipiński zamiast wianka na trumnie kochoanego swągaru p. Ludwika Turka — na herbarciarni dla inteligencji N. O. K. 10. — Janostwo Bakszewiczowie z l. 10. — na herbarciarni dla inteligencji N. O. K. Dyr A. Niec z l. 25. — na remont kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej. M. M. z l. 2. — dla reemigr. F. Naruszewicza. Bezimiennie z l. 1. — dla reemigr. F. Naruszewicza. T. Z. z l. 5. — dla najbardziejniejszych. Kazimierz Tarłowski z l. 10. — dla F. Naruszewicza.

# INTROLIGATORNIA AL. ZWIERZYŃSKIEGO

MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244.  
PRZYJMUJE DO OPRAWY RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY wykonanie staranne - ceny niskie OTWARTA OD 8-9 DO 4-5 POP.

# KRONIKA.

## SPRAWY MIEJSKIE.

**Elektryfikacja dzielnic zaniedbanych.** Jak się dowiadujemy, elektrownia miejska przystąpiła do opracowania szczegółowego planu elektryfikacji wszystkich dzielnic zaniedbanych pod tym względem. Kredyty na ten cel przewidziane są w ramach budżetu.

## Rocznik Statystyczny m. Wilna 1930.

Ukazał się drugi Rocznik Statystyczny m. Wilna, obejmujący całokształt życia miejskiego do roku 1930 włącznie. Rocznik zawiera 20 działów oraz 3 dodatki — razem 333 tablic. Działy obrazują następujące dziedziny: meteorologię, obszar miasta i drogi publiczne, budowlę i mieszkanie, ludność i ruch ludności, zdrowie publiczne, ceny i agrowiacja, kredyty, zrzeszenia gospodarcze, handel, przemysł i prace, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, komunikację i transport, pocztę, telegraf i telefony, opiekę społeczną, oświatę, kulturę, kościelnictwo, bezpieczeństwo publiczne, sądownictwo i więzienie, podatki państwowe w Wilnie oraz finanse miasta.

Dodatek I-szy charakteryzuje oblicze polityczne m. Wilna (wybory do Sejmu i Senatu w latach 1928 i 1930). Dodatek II-gi przedstawia stan finansowy miast województwa półn.-wschodnich (za wyjątkiem miast województwa Południowego), III-ci zaś statystykę gospodarczą tych województw.

## Projekt budowy kapielsk.

W związku ze zdarzającymi się coraz częściej wypadkami utonięć, do Magistratu wpłynął wniosek wybudowania na Wilni kapielsk. Wniosek ten Magistrat przekazał Komisji Sanitarnej, która rozpatrzy go w trybie przyspieszonym.

## SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

### Meldunki na letniskach.

Często się zdarza, że osoby przybywające na letnisko otrzymują wezwanie tamtejszej gminy, która żąda od letników przedstawienia meldunku z Wilna. Żądanie takie jest niesłuszne. Wyjazd na letnisko traktowany jest jako wyjazd czasowy, nie wymagający żadnego wymeldowania z miejsca stałego pobytu.

## SPRAWY WOJSKOWE.

### Rejestracja rocznika 1914

W najbliższej przyszłości rozpoczyna się przygotowania do rejestracji rocznika 1914-go. Rejestracja togoroczna nie przewiduje żadnych zmian i rozpocznie się, jak zwykle, z dniem 1-go września.

### Przebieg rocznika 1910 r.

Na dzień 13 b. m. wyznaczony został przegląd mężczyzn urodzonych roku 1910 z nazwiskami rozpoczynającymi się na litery: R, C, G, którzy podczas poboru w roku ubiegłym uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej (kat. B).

## HANDEL I PRZEMYSŁ.

### Austrja utrudnia dowóz mięsa z Wileńszczyzny.

Ministerstwo Rolnictwa i Leśnictwa w Austrji powiadomiło władze wojewódzkie, iż w żadnym wypadku nie może zgodzić się na import z Wileńszczyzny do Wiednia bitych ciał w zwykłych wagonach ciężarowych przy użyciu lodu naturalnego. Importowane mięso bitych ciał winno być przewożone wyłącznie w wagonach lodowniach. Przy ładowaniu mięso ma być odpowiednio ochładzane, a w wagonie-lodowni ma być załadowane tylko w stanie wiszącym.

### Żądanie powyższe uzasadniają władze austriackie względami higienicznymi i sanitarnymi uniemożliwiającymi zakażenie mięsa przy użyciu lodu naturalnego.

### Ze Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijań.

W ubiegły wtorek odbyło się posiedzenie Sekcji branży winno-spożywczej, na którym dokonano wyboru władz Sekcji. Na miejsce dotychczasowego przewodniczącego p. W. Golebiowskiego, który z mandatu zrezygnował, wybrano p. F. Zebrowskiego, na zastępcę przewodniczącego p. J. Zwiedryńskiego, i na sekretarza p. Bukowskiego.

## SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

### Zarząd Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Praczek i Prasowaczek

przygotował obszerny memoriał o rozpacziwem położeniu praczek i prasowaczek wileńskich. Memoriał ten w najbliższych dniach zostanie złożony Inspektorowi Pracy.

## SPRAWY SZKOLNE.

### Koedukacyjne Gimnazjum im. T. Czackiego w Wilnie.

Z dopuszczonych 20 abiturjentów wszyscy złożyli egzamin dojrzałości.

Humaniści: 1. Abolnik Leonid, 2. Bernikerówna Estera, 3. Chwiłkówna Monika, 4. Danczko Jerzy, 5. Horzyński Andrzej, 6. Kowzanówna Jadwiga, 7. Machnicki Tadeusz, 8. Miedziosówna Alina, 9. Monastyrski Aleksander, 10. Szablowska Irena, 11. Zawadzka Janina, 12. Zielińska Marjan.

Realisti: 1. Lazarewicz Paweł, 2. Malunowicz Wit, 3. Marciel Franciszek, 4. Papiewski Lech, 5. Prus Stanisław, 6. Regulski Leon, 7. Sadowski Eugeniusz, 8. Urbanowiczówna Longina.

Dnia 13 czerwca 1932 r. o godz. 5-jej po poł. odbędzie się w lokalu Gimnazjum (Wileńskiego 13) akt rodzania świątecznego dojrzałości.

## SPRAWY AKADEMICKIE.

### Zarząd Sodalicji Marj. Akademickich

zawiadamia, że dn. 12 b. m. o godz. 8 rano odbędzie się w Kaplicy Sodalicyjnej ul. Wielka 64, Msza św. z Komunią św. poczem o godz. 10 Zebranie ogólne z referatem p. t. „Luzne uwagi o Sodalicy i innych organizacjach katolickich U. S. B.“.

### Z Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B.

Biblioteka Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B. podaje do wiadomości przystojącym z niej, że książki przedkaciami należy zwracać w terminie od 15 do 23 b. m. włącznie. Od dn. 24 b. m. Biblioteka książek wypożyczać nie będzie.

## Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

### Doroczne zgromadzenie Patronatu Wzięnnego.

W lokalu Rady Adwokackiej przy ul. Mickiewicza 36 odbyło się w dniu 7 b. m. doroczne walne zgromadzenie Patronatu Wzięnnego w Wilnie, któremu przewodniczył mec. Maksymilian Maliński.

Zebrań potwierdziło bez dyskusji porządek dzienny, którego pierwszy punkt obejmował sprawozdanie z całokształtu działalności zarządu Patronatu.

Pomoc udzielona więźniom polega na dożywianiu rodzin więźniów, udzielaniu im odzieży i t. d., z czego korzystało w okresie sprawozdawczym 104 osoby, którym pomoc była okazywana 602 razy, na co wydano 454 zł. 97 gr. Odzież również jest dawana więźniom po wyjściu z więzienia. Więźniowie korzystali z lekarstw, okularów, tytoniu i innych usług w formie do starzenia im książek i materiałów piśmiennych oraz żywności w więzieniu. Patronat kierował w więźniów, którzy odbyli już karę, kierował do Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna w celu otrzymania pracy lub biletu na przejazd do miejsca zamieszkania. Wdano na powyższe 1697 zł. 15 gr.

Po za tą pracą Patronat prowa dził prace oświatowe, organizując szereg odczytów i pogadanek z dziedziny historii, literatury i t. d. Takich odczytów wygłoszono około 30. Więźniowie korzystali również z pomocy prawnej.

### Przy Patronacie istnieje schronisko dla dzieci więźniów,

otrzymujące subsydia od Województwa i Magistratu. W schronisku tym znajduje się 35 dzieci. Z kolei odbyły się wybory na miejsce zastępczych ustawowo trzech członków zarządu i 1 komisji rewizyjnej.

### Obecny skład zarządu i komisji rewizyjnej przedstawia się następująco:

pp. prezes Witold Abramowicz, adwokat A. Burhardt, rejent W. Hołownia, sędzia W. Januszewski, H. Kruszevska, dyrektor R. Miłkowski, prezes Jan Malecki, I. Muszyńska, J. Sumorokowa, dyrektor K. Świątecki i dyrektor W. Szmidt.

Patronat wydał na cele opieki nad więźniami i ich rodzinami przeszło 2000 zł., jednak suma ta tylko w drobnej części pokryła ogrom zapotrzebowania, musiano się bowiem liczyć ze szczupłymi wpływami.

### Zarząd Wileńskiego T-wa Opieki nad Dziećmi

zawiadamia członków Towarzystwa, że 19 czerwca w sali schroniska ul. Jakóba Jasińskiego 20/22, odbędzie się o godz. 11 i pół Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków T-wa. O ile zgromadzenie w oznaczonym terminie z braku quorum nie dojdzie do skutku, drugie zebranie odbędzie się tego samego dnia i w tymże lokalu o godzinie 12 i pół.

### Porządek obrad:

- 1) Zagajenie
- 2) wybór przewodniczącego i sekretarza;
- 3) sprawozdanie ogólne z działalności T-wa za rok 1931-2.
- 4) bilans i rachunek strat i zysków;
- 5) sprawozdanie ogólne i kasowe poszczególnych instytucji T-wa;
- 6) preliminarz na r. 1932-33 tych instytucji;
- 7) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
- 8) zatwierdzenie bilansu, sprawozdań i preliminarza;
- 9) przyjęcie ofiarowanego T-wu na kolonję letnie folw. Konwaliszki;
- 10) wybory członków Zarządu;
- 11) wybory członków Komisji Rewizyjnej;
- 12) wolne wnioski. Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane.

### Zebrań Koła B. Wychowanki Gimnazjum S. S. Nazaretanek

z referatem kol. Janiny Zienowiczówny p. t. „Ideaowa wartość donkichotyzmu“, odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godz. 4 pop. w lokalu szkoły.

### Zarząd chóru „Echo“

powiadamia swych członków, że dnia 12 czerwca r. b. odbędzie się pielgrzymka do Kalwarii, która wyruszy z Wilna o godzinie 8 ej rano. Zbiórka członków chóru o godzinie 8 na przystani statków.

### W razie niepogody pielgrzymka nie odbędzie się.

## ODCZYTY I ZEBRANIA.

### Związek Właścicieli Nieruchomości — dzielnica „Nowy-Swiat“.

W dniu 12 czerwca r. b. o godz. 15 w sali przy cerkwi Nowowiejskiej — odbędzie się zebranie członków Związku Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości m. Wilna i wojew. Wileńskiego, Dzielnicy „Nowy-Swiat“, na które to zebranie zapraszamy wszystkich członków Związku.

# Komunizm w szkołach białoruskich.

## Komunistyczna majówka seminaryjnej i gimnazjalnej młodzieży białoruskiej.

Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego postanowiło, zlikwidować samodzielne gimnazja białoruskie w Wilnie i Nowogródku i utworzyć równoległe klasy białoruskie przy gimnazjum polskim im. Słowackiego w Wilnie i gimnazjum państwowym w Nowogródku. Pisaliśmy o tym zarządzeniu. Nieznane nam wówczas były przyczyny zarządzenia Kuratorjum. Obecnie z „Biał. Krynicy“ dowiadujemy się, że powodem zarządzenia władz szkolnych jest ruch komunistyczny, który zapanał w wymienionych gimnazjach i w seminarjum białoruskim im. Fr. Bohuszewicza w Wilnie. Ostatnim jaskrawym przejawem tego ruchu komunistycznego jest majówka urządzona przez młodzież białoruską w dniu 22 maja r. b. w jednej z miejscowości pod Wilnem. Majówka była w rzeczywistości zwykłym walec komunistycznym, na którym wygłoszono antypaństwowe przemowy. Przeprowadzone zostało śledztwo w wyniku którego dyrekcja gi-

mnazjum i dyrekcja seminarjum usunęła z seminarjum 3 uczniów i jedną uczennicę a z gimnazjum 2 uczniów. Zwolniono zaś z internatu gimnazjalnego kilku uczniów jako komunistów lub o komunistach podejrzanych.

Dnia 2 czerwca delegacja białoruskiego komitetu rodzicielskiego prosiła o nielikwidowanie gimnazjum. Kurator odpowiedział odmownie oświadczając, że po zreorganizowaniu szkoły białoruskiej łatwiej będzie władzy szkolnej walczyć z komunizmem.

Jak już pisaliśmy wczoraj decyzja władz szkolnych w Wilnie znalazła silne echo w Mińsku, co dowodzi żywego kontaktu kierowników ruchu komunistycznego wśród młodzieży białoruskiej z Mińskiem i potwierdza, że tendencje wyrotowe mają swe źródło poza granicami państwa polskiego. Prasa sowiecka otwarcie przyznaje, że Komunistyczna partja Białorusi zachodniej kieruje akcją komunistyczną w wymienionych szkołach białoruskich.

„Świat“, na które to zebranie zapraszamy wszystkich członków Związku. Zarząd.

## SPRAWY ŻYDOWSKIE.

### „A gdy odejdziesz by-waj zdrow“.

Grupa uczniów żydowskiej szkoły technicznej w Wilnie zwróciła się do władz polskich i sowieckich z prośbą o zezwolenie osiedlenia się w Birobidżanie.

Jak się dowiadujemy władze polskie udzieliły 18 absolwentom szkoły Technicznej w Wilnie pozwolenia na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W Birob dżanie osiadło już na roli kilka tysięcy żydów kolonistów.

## ROŻNE.

### Zarząd Koła Medyków ofiarowują na rzecz Ruchomego Uniwersytetu Ludowego dwa zł.

i wzywa Zarząd Bratniej Pomocy P. M. Akadem.

## WYPADKI.

Pożar w tartaku antokolskim. W dniu wczorajszym w tartaku Gersztera przy ul. Antokolskiej 116 od iskier z kominia zapalił się dach tartaku. Ogień został stłumiony przez robotników tartaku.

## Teatr i muzyka.

### TEATRY MIEJSKIE U. S. P.

— W Bernardynce. Dziś wiodeli Danielewskiego p. t. „Polacy w Ameryce“.

### Jutro „Polacy w Ameryce“.

— W Lutni. Baczność piękne wilaniki! Czekajcie na spektakl dziś o godz. 8.15 wiecz. i jutro o godz. 4 pp. odbędzie się tylko dwa występy uroczysty artystki teatrów warszawskich p. M. Balcerkiewiczówny i znaney feljetonistki p. Well w „Wielkiej Rewi Mody“. PP. Well i Balcerkiewiczówna zademonstrują serię eleganckich toalet i dodatków do nich, pouczając zarazem gdzie, jak i kiedy nosić je należy, oraz jak połączyć piękno z pożytecznym. Ceny miejsc specjalne.

## TEATRY MIEJSKIE.

### (W LUTNI)

„Nieuchwytny“ sztuka w 6 odsłonach Edg. Wallace'a, przekład N. Nioவில். Reż. W. Radulski. Dekor. W. Makojnik.

Sztuka, jak się łatwo domyśleć, sensacyjno-kryminalna — jak wszystkie powieści Wallace'a. Dzieją się w niej, czy to w lokalu słynnego londyńskiego Scotland Yard'u — gnieździe najsprytniejszych policjantów i detektywów, czy w tajemniczym prywatnym mieszkaniu adwokata Meister'a — tu zwłaszcza — rzeczy niesamowite. Jednak mimo, że widz z całą uwagą śledzi za biegiem akcji i wypadków, za każdym niemal słowem i ruchem, wszystko się mimo to jakoś ma — „trzyma kupy“ sceny nie mało ciągłości, składają się jakby z fragmentów, uryków, z których trzeba sobie odparować ową kryminalną tamigłówkę składać.

Wszakże kwintesencja sensu taka że: jeśli znana i poważana w świecie osobistość jest w rzeczywistości pod każdym względem notorycznym arcyłotrem, którego ręka sprawiedliwości dosięgnąć nie jest w stanie — szczęśliwie jest jeśli go kara dosięgnie z ręki innego opryska, zanotowanego dobrze i oddawna w kronikach policyjnych, jakkolwiek jest stokrót uczciwszym człowiekiem w porównaniu z owym zażywającym sławy i ogólnego szacunku. Autor też, dając wyraz swym sympatjom, utrupia światowe lotra, pozwalając raz jeszcze ułotnić się „Nieuchwytnemu“ za którego pośrednictwem sprawiedliwości ziemskiej stało się zażość.

Wykonaniu sztuki brakowało nieco tempa takiego, jakiego wymaga rzecz, która rozwijać się winna szybko nby taśma filmu na ekranie. Zresztą obsada wyborna i gra taka że bez przerwy trzyma w napięciu widza zadającego sobie niemal do końca nierozwiązane pytanie: który z nich jest — „Nieuchwytnym“ Miltonem? P. Wyrwicz — dr. Lammond swą flegmą i spokojem mógł najbystrzejszego widza wbiąć wpro-

# Walka o młodzież białoruską.

Z przeglądu prasy białoruskiej można wywnioskować, że w ostatnich paru latach w życiu politycznym białoruskim coraz poważniejszą rolę zaczyna odgrywać młodzież białoruska, szczególnie zaś „Białoruski Związek Akademicki“, liczący około 100 członków. Rzecz naturalna, że różne polityczne ugrupowania białoruskie starały się „wciągnąć“ na orbitę swych wpływów młodzież białoruską, osobiwie z wyższych uczelni tak w Polsce jak i zagranicą (Praga Czeska). Na tle walki o wpływy na młodzież powstała zacięta rywalizacja pomiędzy ugrupowaniami politycznymi białoruskimi.

Walka ta rozpoczęła w rzeczywistości jeszcze wcześniej, (za czasów istnienia Hromady, rok 1925—1927) toczyła się głównie pomiędzy ugrupowaniami radykalno-komunistycznym z jednej strony, a grupą Białoruskiego Komitetu Narodowego — z drugiej. Ugrupowanie radykalno-komunistyczne z początku było reprezentowane przez Hromadę, później przez jej spadkobiercę, klub białoruski „Zmahanie“. W rzeczywistości zawsze znajdował osię pod kierownictwem i aspiracjami komunistów (K. P. Z. B.).

Białoruski Komitet Narodowy, jak wiadomo, składał się z partji Białoruskich Chadeków i Związku Włociańskiego, posła Jaremicza.

Dopiero od dwóch lat na forum polityczne białoruskie wysunęło się nowe ugrupowanie, t. zn. białoruska sanacja, czyli białoruscy neopolonofili, z byłymi przywódcami Hromady Łuckiewiczem i Ostrowskim na czele.

Trzeba stwierdzić, że jeszcze do niedawna nietylko w Związku Akademików Białorusinów, lecz nawet wśród uczącej się młodzieży gimnazjalnej białoruskiej górowały wpływy komunistyczne. Szerog procesów komunistycznych, na których w charakterze oskarżonych figurowali uczniowie gimnazjów białoruskich w Wilnie i Nowogródku, Jobitnie o tem świadczy. Dopiero po rozwiązaniu Hromady i osadzeniu w więzieniu wszystkich przywódców klubu „Zmahanie“ i po za stosowaniu tak daleko posuniętych środków represyjnych, jak prawie masowe wykluczanie z tych szkół rozagitowanych komsomolców, — komunistyczne wpływy w tych szkołach nieco osłabły.

Osobliwie dużo usunęto uczni z gimnazjum Białoruskiego w Wilnie, bo około 80 osób!

## «Niedozwolony zabieg».

Po naszej oświeconej współczesności grająca jeszcze przeróżne barbarzyństwa. Klapsy są ciałem w użyciu We Francji za karę, kładzie się dzieci do łóżka (!), a u nas, po bezskutecznym stawianiu do kąta, oznajmia się stanowczo: „nie dostaniesz dzisiaj leguminy“.

Czy obserwowaliśmy kiedy dziecko zasadzone do obiadu, którego rozkosz, punktu kulminacyjnego, czegoś dla czego jedynie w pojęciu ukaranego warto żyć — ma być ono pozabawione? Zupa i mięso nie idą przez gardło. Oczekiwanie napina nerwy... Do ostatniej chwili nadzieja ścisła serce — a nuż się zmiłują? A kiedy wreszcie na stoł wjeżdża krem czy budyń czy nawet kompot rozpacz bierze górę, oczy tryskają fontanną łez i nieszczęśny dzieciak z płaczem ucieka od stołu, nie mogąc wytrzymać Tantalowej męczarni.

Jakże jest motyw tej modnej jeszcze na nieszczęście kary? Dlaczego raczej nie pozabawiamy dziecka mięsa czy jarzyn?

Bo „tego potrzebuje jego organizm“, „bo mogłoby mu to zaszkodzić“, „bo w ten sposób pozabawia się go tylko przyjemności“.

To „tylko“ jest zabytkiem staropolskiego obskurantyzmu.

Właśnie pozabawiając dziecko należy mu dawki cukru przynosimy mu ogromną szkodę, bo wtedy nie dajemy mu składników neutralizujących znieczenie mięśni, osłabiamy rozwój umysłowy. Dziecko pozabawione leguminy jest głodne i dobrze wie dlaczego płacze. Kara w postaci pozabawienia koniecznej dla niego słodczyz stoi na poziomie tortury średniowiecza. A stosuje się ją łatwo i często jako rzekomo lekki chwyt pedagogiczny. Zaiste tacy rodzice zastępują na pozabawienie ich cukru — przynajmniej na miesiąc, a wtedy przekałaby się na sobie o dotkliwosci tego prawdziwie niedozwolonego zabiegu.

Hasło: „Nie wolno karać dzieci pozabawieniem leguminy“ jest jednym z naczelnych postulatów najnowszych badań z dziedziny higieny.

## Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

## Kto jest winien śmierci cara?

„Journal des Débats“ donosi z Londynu pod datą 5 czerwca: „Niemałe wrażenie sprawiło w Londynie ukazanie się książki p. Meriel Knowling, córki b. ambasadora Wielkiej Brytanji w Petersburgu, Buchanana. W książce tej zatytułowanej: „Rozkład Cesarstwa“ autorka wspomina o pewnych krokach, czynionych dla uratowania rodziny Romanowych. Wszystkie przygotowania już były poczynione i król oświadczył, że „będzie szczęśliwy, mogąc udzielić gościny swemu koronowanemu kuzynowi“. Jednakże przygotowania te zostały zanęchane na skutek interwencji Lloyd George'a. Zwrócił on uwagę króla na to, że opinia publiczna jest rzekomo wrogo usposobiona dla rodziny cesarskiej i że organizacje robotnicze są gotowe zorganizować rozruchy w razie dopuszczenia rodziny cesarskiej na terytorjum Anglii“.

Zapytany z tego powodu Lloyd George odpowiedział, że jeśli dał taką radę, to dlatego, że wówczas Wielka Brytanja usiłowała skłonić Kiereńskiego do dalszego prowadzenia wojny po stronie Aliantów.

„Gdybyśmy wpuścili cara, zaszkodziłoby to naszym rokownikom“ — powiedział Lloyd George.

Wiadomość tę podaje „Journal de Genève“ pod tytułem: „Kto winien jest śmierci cara?“ i kończy ją słowami: „flumaczania b. premiera angielskiego nie wymagają żadnych komentarzy“.

Z KRAJU.

SPORT.

Z Rosji sowieckiej.

Pozar wsi Wieriecieje w pow. Postawskim.

Z Postaw donoszą, iż w dniu wczorajszym w wsi Wieriecieje, gm. Kozłowszczyzna wybuchł pożar w zabudowaniach Olsiewicza Tomasza i Osiewiczowej Antoniny.

Katastrofa automobilowa pod Wołożynem.

W dniu onegdajszym w pobliżu Wołożyna uległ katastrofie samochód prywatny, należący do przemysłowca warszawskiego Władysława Kozłowskiego.

Obfity połów ryb na jeziorach wileńskich.

W ostatnich dniach w jeziorach Wileńszczyzny rybacy mieli niezwykły połów, bowiem ogółem w 23 jeziorach rybnych Wileńszczyzny złowiono przeszło 1000 kg. różnego rodzaju ryb.

Odnalezienie zwłok 9-ciokrotnego samobójcy.

Przed paru dniami, jak donosiliśmy, w lesie w pobliżu wsi Siemaszki gm. orańskiej znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny w stanie rozkładu.

Z pogranicza.

Przemysłnik zatonał z przemysłem na jeziorze.

Onegdaj na odcinku litewskim Kołtyniany patrol K. O. P. zauważył trzech podejrzanych osobników, skradających się z workami na plecach.

W znacznej części wsi. Dzięki natychmiastowej energicznej akcji ratunkowej pożar zdołano umiejscowić, mimo to pastwa płomieni padły 3 domy mieszkalne oraz kilka budynków gospodarskich z inwentarzem i zbożem.

z motorem uległ rozbiciu, zaś znajdujący się w samochodzie Wł. Kozłowski z małżonką Marią-Jadwigą wyrzuceni zostali na ziemię. Odniesli oni ciężkie obrażenia twarzy i nóg. Kierowca Maślak uległ złamaniu prawej ręki i ogólnemu potłuczeniu.

Rannych skierowano do najbliższego szpitala.

trockim.

Jednemu z rybaków udało się w jeziorze Narocz złapać do sieci niezwykłych rozmiarów szczupaka, ważącego zgorą 20 kg.

Dzięki tej obfitości ryb, cena na nie uległa znacznej niżce.

Widzimy więc, że w tabelce prowadzi zwycięstwo 1 p. p. leg., mając wszystkie dotychczas wygrane mecze i jeżeli dziś nie połączym się nogą w meczu z Makabi to wojskowi staną się mistrzami wiosennych rozgrywek i z 10-ciomą punktami rozpoczną drugą turę meczów rewanżowych.

Drugie miejsce zajmuje Ognisko, które ma jeszcze do załatwienia formalność z Laudą.

Makabi ma tyleż punktów co i 6 p. p. leg. Dzisiejszy mecz dla Makabi jest bardzo ważny.

Na końcu tabelki znajduje się Ż. A. K. S. i Lauda, która nie wygrała ani jednego meczu i ma najgorszy stosunek bramek, bo aż 3 do 18 na swoją niekorzyść.

Laudzie grozi spadek do 13 klasy.

Dzisiaj zawody lekkoatletyczne.

Na Piromoncie od godz. 15 odbywać się będą zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo klasy C. Do zawodów zgłosiło się 90 za-

Boje piłkarskie.

Pierwsza tura rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Wilna dobiega już końca. Dzisiaj 1 p. p. leg. spotka się z Makabi, a jutro 6 p. p. leg. rozegra mecz z Ż. A. K. S.

Tabela punktacyjna wygląda następująco:

Table with 10 columns: 1 p. p. leg., Makabi, Ognisko, Lauda, Z. A. K. S., 6 p. p. leg., stos. bram., punkty. Rows include 1 p. p. leg., Makabi, Ognisko, Lauda, Z. A. K. S., 6 p. p. leg.

Widzimy więc, że w tabelce prowadzi zwycięstwo 1 p. p. leg., mając wszystkie dotychczas wygrane mecze i jeżeli dziś nie połączym się nogą w meczu z Makabi to wojskowi staną się mistrzami wiosennych rozgrywek i z 10-ciomą punktami rozpoczną drugą turę meczów rewanżowych.

Drugie miejsce zajmuje Ognisko, które ma jeszcze do załatwienia formalność z Laudą.

Makabi ma tyleż punktów co i 6 p. p. leg. Dzisiejszy mecz dla Makabi jest bardzo ważny.

Na końcu tabelki znajduje się Ż. A. K. S. i Lauda, która nie wygrała ani jednego meczu i ma najgorszy stosunek bramek, bo aż 3 do 18 na swoją niekorzyść.

Laudzie grozi spadek do 13 klasy.

Dzisiaj zawody lekkoatletyczne.

Na Piromoncie od godz. 15 odbywać się będą zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo klasy C. Do zawodów zgłosiło się 90 za-

wodników.

Program tych zawodów podajemy niżej. Jutro zaś nastąpi dalszy ciąg o godz. 14.30, a wieczorem rozdanie nagród.

Godz. 15.15 Zbiórka zawodników. 16.00 Przebiegi: 100 m. kl. C. panów. 16.15 Przebiegi: 60 m. junjorów. 16.20 Przebiegi: 200 m. kl. C. panów. 16.25 Rzut kulą kl. C. panów. 16.40 Rzut kulą junjorów. 16.40 Skok w dal kl. C. panów i junjorów. 17.00 Rzut dyskiem kl. C. panów i junjorów. 17.25 Przebiegi: 400 kl. C. panów. 17.40 Sztafeta 4x75 junjorów. 17.40 Skok wżwyż kl. C. panów i junjorów. 17.45 Bieg 500 m. junjorów. 18.00 Bieg 1000m. kl. C. panów. 18.50 Półfinał: 100 m. kl. C. panów. 19.00 Bieg 1500 m. kl. C. panów i junjorów.

Międzynarodowe zawody tenisowe o puchar Davisa.

WARSZAWA (Pat). W pierwszym dniu meczu tenisowego Polska—Anglia o puchar Davisa prowadzi Anglia w stosunku 2:0. Odbyły się dwa spotkania w grze pojedynczej panów: Lee przeciwko Maks Stolarow 6:4, 6:3, 6:3 i spotkanie Perry przeciwko Tłoczyski 7:5, 8:6, 6:2. W obu meczach gra zupełnie równorzędna, na tym samym poziomie klasy. W pierwszym Maks Stolarow przeważa mocną grą, góruje nad przeciwnikiem wspaniałymi drive'ami. Lee jest lepszym taktikiem, posiada większą różnorodność uderzeń i popełnia mniej błędów. Drugi mecz należał do kategorii niezwykle pięknych spotkań. Zwycięstwo swe zawdzięcza Perry wyłącznie znakomitej grze przy siatce, w czym jest niepokonany. W grze z głębi kortu wyraźnie górował Polak, który dysponował także znacznie silniejszym i bardziej skutecznym serwisem. W grze z głębi kortu Perry zbyt wiele piłek pakował w siatkę. W serwisie popełnił kilka double-faulów.

Popierajcie Polskę Małcherz Szkolną.

Dnia 7 b. m. w domu poprawczym w Słepiance pod Mińskiem wybuchła rewolta odbywających tam karę meletnich chłopców. Młodzi kryminaliści związali kilku dozorców i komendanta domu poprawczego, a następnie zaopatrzywszy się w artykuły pierwszej potrzeby, rozbiegli się na wszystkie strony. Związani dozorczy i komendant dopiero po kilku godzinach zdołali wyswobodzić się z więzów i zaalarmować milicję i władze miejskie. W zarządzonej obławie 65 chłopców ujęto naziątr, 50 chłopców ukrywa się dalej. W zakładzie poprawczym w Słepiance panował b. ostry rygor. Chłopcy stale byli maltretowani i bici przez dozorców.

Prawdziwie po bolszewicku.

Z pogranicza donoszą, iż w pensjonacie szkolnym im. Róży Luksenburg, położonym w pobliżu Borysowa, dozorca tego pensjonatu wraz z ogrodnikiem i jeszcze jednym osobnikiem zakradli się w nocy do sypialni pensjonariuszek, gdzie związali sznurami 5 najpiękniejszych dziewcząt, a następ-

nie zniewolili je kolejno. Jedną z dziewcząt, 16-letnią Zanetę Klengier, córką wyższego urzędnika sowieckiego, zmarła. Zwrotnością aresztowano. Jak się w śledztwie okazało, dozorca i ogrodnik są b. żołnierzami armii czarowej i obydwa chorzy wenerycznie.

Pracują bardzo usilnie już od dłuższego czasu.

W wyniku przewodu sądowego oraz rozprawy stron, w której glos zabierali: wiceprokurator p. Dominik Piotrowski i obrońcy zarządu apl. adw. Ciozda i Chill, sąd skazał każdego z oskarżonych na osadzenie w więzieniu (d. p.) przez lat trzy. K o s.

Z sali sądowej.

Młodzi para kompromitowana w Wilnie. On i ona skazani na więzienie.

Wczoraj przed III-im wydziałem karnym sądu okręgowego, pod przewodnictwem wicem. wice-prezesa p. W. Brzozowskiego i przy udziale p. p. sędziów Cz. Sienkiewicza i J. Zaniewskiego zasiadła para młodych żydów a więc: 17-letni Jechok (Izaak) Lubezański, z zawodu mechanik oraz jego rówieśniczka Regina Zukówna, techniczka dentystyczna, oboje zamieszkałi w Nowogródku.

Parę tę przylapano w dn. 28 listopada ub. roku na dworcuku kolejowym w Wilnie, a w pakunkach ich odnaleziono stopy literatury wyrotowej, którą, jak stwierdzono zatrzymana para odebrała ze składu centralnej techniki K. P. Z. B., mieszczącej się w Wilnie celem przeczyszczenia do Nowogródka dla tamtejszego Okręgowego Komitetu K.P.Z.B.

Zatrzymani, mimo tak kompromitujących dowodów ich winy, dawali wykrętne wyjaśnienia, które nie zostały potwierdzone wroczonym w tej sprawie śledztwem. Stwierdzono, iż młodociankomuniści na terenie Nowogród-

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 10, VI 1932 r. Waluty i dewizy: Belgja 124,30—124,61—123,99. Gdańsk 174,75—175,18—174,32. Holandia 361,15—362,05—360,25. Londyn 32,80—33,96—32,64. Nowy York 8,905—8,925—8,885. Nowy York kabel 8,91—8,83—8,89. Paryż 35,12 1/2—35,21—35,04. Praga 26,39 1/2—26,46—26,33. Sztokholm 169,50—170,35—168,65. Szwajcjarja 174,35—174,78—173,92. Włochy 45,73—45,96—45,50. Berlin w obrotach nieoficjal. 211,43. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 3 1/2% pożyczka budowlana 32,25. 4% dolarowa 47,50. 7 1/2% Stabilizacyjna 45,45—45,38. 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94 Tesame 7 1/2, 83,25. 4 1/2% L. Z. ziemskie 32,75. 8% warszawskie 54—52. Tendencja mocniejsza.

Akcje: Bank Polski 70. — Tendencja utrzymana.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 46. Dłilonowska 46,62 1/2. Stabilizacyjna 44. Warszawska 30. Śląska 28,50.

Walne Zgromadzenie Członków Związku Właśc. Piwiarni, Kawiarni i Jadalni w Wilnie i Ziemi Wileńskiej.

Zarząd Związku Właśc. Piwiarni, Kawiarni i Jadalni na zasadzie § 32 statutu zwołuje na dzień 15 czerwca 1932 r. na godz. 16-tą do lokalu p. Borowskiego (Sala tańców) przy ul. Trockiej Nr. 2, Walne Zgromadzenie, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Zarządu. 2) Sprawozdanie Kasowe. 3) Wybory. 4) Sprawy patentów akc. 5) Wolne wnioski.

W razie braku prawomocnej obecności członków w pierwszym terminie, walne zgromadzenie odbędzie się w drugim terminie o godz. 17-ej w tym samym dniu i miejscu.

Prezes zarządu (—) podpis nieczytelny.

PROSZEK KOGUTEK DLA DOROSŁYCH USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY. OSTRZEŻENIE: DREWNIENNE NALEŻY UNIKAĆ! WYRAJNE TAKI PŁYNO OBYWATELNYCH ZWIĄZKÓW DO LAT TRZYDESIĘCI I WSTRZEBAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW, WOPRACZYWIENI POLSKICH, W RODZINIE DO NAJLEPSZEGO DOKONANEM DO...

DŹWIĘKOWY HELIOS Nie zważając na sezon letni wkrótce będą demonst. 2 super przebiegi! Boucher i orkiestra Alfa Redego. Film, o którym mówi cały świat.

DŹWIĘKOWE CASINO DZIS WYŚWIETLAMY MORUMENTALNY PRZEBÓJ P. T. „TRAGEDIA NA MONT-BLANC” W rol. gl. bohaterka filmu „Monte Sento” czarująco-urocza Reni Rie-fensthal oraz Seit Rist i Ernest Udat. Nad program: Urammalcone dodatki dźwiękowe. Dla młodzieży dostępne domowego. Wileńskiego 26, m. 5-a gr2

DŹWIĘK. KINO PAN DZIS PREMIERA WIELKI FILM NAJNOWSZEJ PRODUKCJI „PARAMOUNTU” P. T. „MAŁA SWOJEJ ŻONY” W rol. gl. ROSITA MORENO I R. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dnie świąt. o g. 2-ej. Na 1-szy seans ceny zniżone.

UWAGI! Artysta Rzeźbiarz zamieszkały w Wilnie, przy ulicy Zarzeźce Nr. 21 m. 11 wykonuje jak w zakresie rzeźbiarskim tak i malarskim a mianowicie: figury, portrety, ołtarze, amblony, feretrony. W drzewie, gipsie, cemente, szklki i t. p. Maluje i złoci stylowo Kościoły i t. p. Na żądanie wykonuję sam plany na budowę ołtarzy jako też i malowanie. Po cenach przystępnych.

Purpurowa Gondola I Doktor Jekyll „Mr. Hyde” Koncertowy zespół „Cygańskich Romasów” Józef Schildkraut, Dorothy

W rol. gl. bohaterka filmu „Monte Sento” czarująco-urocza Reni Rie-fensthal oraz Seit Rist i Ernest Udat. Nad program: Urammalcone dodatki dźwiękowe. Dla młodzieży dostępne domowego. Wileńskiego 26, m. 5-a gr2

W rol. gl. ROSITA MORENO I R. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dnie świąt. o g. 2-ej. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dr. Zeldowicz CHOR. WENERYCZNE MOCZOP. I SKÓRNE PUDDINGI. — Pozwoli pan, redaktorze, jeszcze trochę puddingu? — Dziękuję bardzo — odpowiada zamysłony skł. kobiecie, wener. chor. dróg mocz. prz. 12—2 i 4—6 ul. Mickiewicza 24, 704—0 (Punch).

SPRZEDAĆ 35,5 ha poręczy leśnej 35 km—Wilno, 5 km—Kolej. Dom w robocie. 6700 gotówka, 4300 P. B. R. 20 lat. Listownie, osobiste: Wilno, Artylerijska 18, m. 5, Pa-cyk. 107—1

Zdrowiwska wille Szalay, centrum, słoneczne pokoje, balkon, pierwszorzędne urządzenie. Ceny znacznie zniżone. 129—2

Szczawnica wille Szalay, centrum, słoneczne pokoje, balkon, pierwszorzędne urządzenie. Ceny znacznie zniżone. 129—2

Trzeźwo. Konkurent (do posiadanej panny): Ach, gdyby

SPRZEDAĆ 35,5 ha poręczy leśnej 35 km—Wilno, 5 km—Kolej. Dom w robocie. 6700 gotówka, 4300 P. B. R. 20 lat. Listownie, osobiste: Wilno, Artylerijska 18, m. 5, Pa-cyk. 107—1

SPRZEDAĆ 35,5 ha poręczy leśnej 35 km—Wilno, 5 km—Kolej. Dom w robocie. 6700 gotówka, 4300 P. B. R. 20 lat. Listownie, osobiste: Wilno, Artylerijska 18, m. 5, Pa-cyk. 107—1

SPRZEDAĆ 35,5 ha poręczy leśnej 35 km—Wilno, 5 km—Kolej. Dom w robocie. 6700 gotówka, 4300 P. B. R. 20 lat. Listownie, osobiste: Wilno, Artylerijska 18, m. 5, Pa-cyk. 107—1

SPRZEDAĆ 35,5 ha poręczy leśnej 35 km—Wilno, 5 km—Kolej. Dom w robocie. 6700 gotówka, 4300 P. B. R. 20 lat. Listownie, osobiste: Wilno, Artylerijska 18, m. 5, Pa-cyk. 107—1

SPRZEDAĆ 35,5 ha poręczy leśnej 35 km—Wilno, 5 km—Kolej. Dom w robocie. 6700 gotówka, 4300 P. B. R. 20 lat. Listownie, osobiste: Wilno, Artylerijska 18, m. 5, Pa-cyk. 107—1

SPRZEDAĆ 35,5 ha poręczy leśnej 35 km—Wilno, 5 km—Kolej. Dom w robocie. 6700 gotówka, 4300 P. B. R. 20 lat. Listownie, osobiste: Wilno, Artylerijska 18, m. 5, Pa-cyk. 107—1

SPRZEDAĆ 35,5 ha poręczy leśnej 35 km—Wilno, 5 km—Kolej. Dom w robocie. 6700 gotówka, 4300 P. B. R. 20 lat. Listownie, osobiste: Wilno, Artylerijska 18, m. 5, Pa-cyk. 107—1

SPRZEDAĆ 35,5 ha poręczy leśnej 35 km—Wilno, 5 km—Kolej. Dom w robocie. 6700 gotówka, 4300 P. B. R. 20 lat. Listownie, osobiste: Wilno, Artylerijska 18, m. 5, Pa-cyk. 107—1

SPRZEDAĆ 35,5 ha poręczy leśnej 35 km—Wilno, 5 km—Kolej. Dom w robocie. 6700 gotówka, 4300 P. B. R. 20 lat. Listownie, osobiste: Wilno, Artylerijska 18, m. 5, Pa-cyk. 107—1

SPRZEDAĆ 35,5 ha poręczy leśnej 35 km—Wilno, 5 km—Kolej. Dom w robocie. 6700 gotówka, 4300 P. B. R. 20 lat. Listownie, osobiste: Wilno, Artylerijska 18, m. 5, Pa-cyk. 107—1

PRACA Posady gospodyni poszukuję. Posładam b. dobre świadectwa. Znajomość gruntowna gospodarstwa wiejskiego i domowego. Wileńskiego 26, m. 5-a gr2

LOKALE Natychmiast do wynajęcia sklep przy ulicy Niemieckiej Nr. 4 dowlodzić się u dozorczy. 9213—1

U wróżki. Wróżka: Widać pewnego młodzieńca... ma ciemne... Dzielczyni: Ależ to blondyn! Wróżka: „ciemne jest jego ubranie, a włosy ma złote!”

Praktyczna gospodyni poszukuje zajęcia w mieście lub na wyjazd do majątku. Zwierzyńca ul. Stara Nr. 21/23 m. 9, gr2

AKUSZERKI AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA Choroby weneryczne, przyjmuję od godz. 9 do 9 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

LEKARZE Dr. Blumowicz Choroby weneryczne, przyjmuję od godz. 9 do 9 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

AKUSZERKA AKUSZERKA SMIAŁOWSKA Garbarska 1, m. 16, róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzątki i wargry. 702—0

LETNISKA. Letnisko w majątku na brzegu Wilki. Fotografuje i informację w przedstawicielstwie Firmy „Essex” Mickiewicza 23. 9188—0

LETNISKA. Letnisko pensjonat rzeka, las sosnowy, pościła i meble. Deniuszew stacja Smorgonie, Kiersnowska. 9219—11

DRUKARNIA I INTROLOGATORNIA AI. ZWIERZYŃSKIEGO. Mostowa Ul. 1. Tel. 12-44 PRZYJMUJE DO DRUKU DZIEŁA, BROSZURY BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZENIA, I RÓŻNE KSIĄŻKI DO OPRAWY WYKONYWA PUNKTUALNIE.

REFUS KING.

„Pieniądze albo życie“.

Karolinę obudziło uporczywe dzwonienie telefonu. Otworzyła oczy. W pokoju panowała świątlna, przyciemniona jedwabnymi storami. Tylko kilka osób znało numer jej prywatnego telefonu. Porwała z irytacją słuchawkę i w uchu jej zabrzmiał głos Georginy.

— Nie rozumiem — zaczęła bez wstępu dzwonić. — Ojciec wyjechał z tym wielkim kuferem i Lucia mówi, że Bitters jej powiedział, że ojciec zabrał z sobą dwa rewolwery i ten noż składany, z którym polował w zeszłym roku na losie w Kanadzie... Zostawił dla mnie kartkę, że wyjeżdża na krótką wycieczkę „Moranę”. Jakim sposobem?

Lucia była to pokojówka Georginy, pozostająca w porozumieniu z Billersem, lokajem Billingsa.

— Nie rozumiem cię, mała — odpowiedziała szczerze Karolina. — Jeszcze się nie wyspałam i nierozumiem, jak twój ojciec mógł nam zabrać „Morganę”. Co do tych rewolwerów i noża, to Bittersowi musiało się coś przyśnić. Oddawna podejrzewam go, że za często zagląda do kieliszka i jeżeli nawet sam pakował ojcu rzeczy — Co? — nie pakował? Ech, to nic nie znaczy... Minutkę, Georgina. Anećka weszła właśnie do pokoju i chce mi coś powiedzieć... Nie rozłączaj się...

22) Anećka zakomunikowała swej pani polecenie Antoniego.

— Georgino! — Karolina otrzeźwiała z resztek senności. — Czy mówiłaś ojcu o naszym planie?

— Nie mogłam — odparła dziewczynca. — Nie widziałam się z nim od wyjazdu do Southamptonu. Taki był wściekły wczoraj wieczorem z powodu pożaru „Elsprey”, że Bitters okładał mu w łóżku głowę lodem.

Karolina zakwiliła przeciągle.

— I ja nie mówiłam nic mężowi. Ten podły Jones — moja droga, musimy się spieszyć — ubierz się natychmiast. Jesteś już ubrana? Więc zaraz tu przyjeżdż. Pojedziemy autem do „Morgany”. Anećka i Lucia przyzwiozą za nami rzeczy. Gdyby się coś stało — to wszystko — okropność — ci goście — każe Anećce zatelefonować do jachtklubu, ale oni zawsze wszystko przekręcają. Spiesz się, mała!

Karolina rzuciła słuchawkę i wyskoczyła z łóżka.

Anećka zatelefonowała z francuska po angielsku do stewarda jachtklubu i nie dowiedziała się od niego niczego, bo jej absolutnie nie rozumiał. Ale nalegała tak natarczywie, że w końcu powiedział jej coś do słuchu i oddzwonił.

Jazda samochodem kosztowała Karolinę i Georginę masę nerwów. Przekleły nowojorski system regulacji ruchu i kiedy wreszcie dostały się do miejsca przeznaczenia i zobaczyły „Morganę”, wydało

im się, że zostały zżabione. Karolina zwłaszcza odepchnęła pełną piersią i pogodziła się momentalnie ze światem i z życiem. Wsiadły do łódki i popłynęły ku „Morganie”.

Człowiek, z głową nakrytą czarnym płaszczem i z aparatem fotograficznym w ręku uradował Karolinę, która przepadała za reporterami. Lubiała otwarcie rozgłosy i nic nie mogło sprawić jej większej przyjemności, niż znalezienie swojej fotografii w jakimś ilustrowanym dodatku niedzielnym. Nadchodzący sezon opieki nad Georginą wróżył obfitość tego rodzaju wrażeń.

Zawsze, przy przypadkowym spotkaniu oko w oko z aparatem fotograficznym, przybierała wystrudowaną, teraz już odruchową pozę, w której wyglądała najkorzystniej. Nie zdziwiła się, że młody reporter (wszyscy reporterzy są młodzi i sympatyczni) — czekał już na nią i na Georginę. Domyśliła się, że może służba zatelefonowała do jakiegoś redaktora.

— Futro ci się przekrzywiło, mała — rzekła do Georginy, poprawiając jej kołnierz i martwiąc się w duszy, że młody reporter, nim się ich doczeka, udusi się pod płaszczem.

Przystanął na zwartym stopniu od góry, poczękała na Georginę i przybrała swoją ulubioną pozę. Była to bardzo efektowna poza, ale trudna do utrzymania, zwłaszcza na drabinie. Fotograf sterzał tym czasem nad balustradą, nieruchomy jak posąg.

— Gotowe — zawołała wesoło, dodając z rzad-

kim u siebie na szczęście humorem: — Może pan pstryknąć, panie pstrykaczu! Z pod czarnego płaszcza wydobyło się syczenie i warczenie. Karolina zdziwiła się, a nawet trochę przelekła. Jeszcze nie słyszała, żeby reporter syczał, albo warczał. Wystraszona, wyciągnęła rękę w rękawiczkę i chwyciła się poręczu drabiny w tem miejscu, na którym odbił się jedyny wyraźny odcisk palców Smitha.

— ...krrew! — wybuchło z pod czarnego płaszcza, który zatrząsł się gwałtownie.

— Wielki Boże! — pisnęła przeraźliwie Karolina, padając w potężne ramiona młodego majtka, który skoczył za nią z łódki na drabinę.

— Nigdy, nigdy nie wchodzić mi w drogę w takich chwilach: — krzyknął Jones, wyrzucając rozognioną twarz z pod czarnego sukna. I pogroził jej aparatem z pasją prawdziwego artysty, któremu popsułe natchnienie.

Karolina, choć omdlewająca, zrezygnowała z godności na rzecz gniewu i cisnęła mu w głowę torebką. Fakt, że torebka wpadła do rzeki i przepadała, nie obszedł jej ani trochę. Czując, że gdyby nie ten gest, pokłoby w niej jakieś naczynie krwionośne i zginęłaby na miejscu — na drabinie.

— Czy to?... — zapytała Georgina, pomagając jej wejść na pokład.

— Tak, kochanie — jęknęła Karolina. — To był Brutus Columbus Jones. (d. c. n.)